Nr. 19. Nowy Sącz, dnia 1 października. Rok 1897.

MIESZCZANIN

Prenumerata
na „MIESZCZANINA“
wynosi:
rocznie . . 4 złr.
kwartalnie . 1 złr.

ORGAN MIAST MNIEJSZYCH i MIASTECZEK.
Dwutygodnik polityczny, ekonomiczny i społeczny.
Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca

. . . . Możemy spokojnem okiem spoglądać w przyszłość, byle wszystkich zjednoczyła wytrwała a sumienna praca około dobra powszechnego.
HENRYK SCHMITT

Wydawca i redaktor: ZYGMUNT MAYER.

Redakcya i Administracya
„MIESZCZANINA“
w Nowym Sączu przy ul. Matejki, 635.

Od Administracyi.

Prosimy uprzejmie o rychłe odnowienie prenumeraty i wyrównanie zaległych należytości.

Do Szanownych Czytelników!

W dniu dzisiejszym nabyłem na własność wydawnictwo „Mieszczanina“ od dotychczasowej właścicielki p. Tekli Gutowskiej.

Byłoby rzeczą zupełnie zbyteczną zapewniać Szan. Czytelników, że przejście wydawnictwa w inne ręce nie spowoduje żadnych zmian w kierunku pisma, bo jak od początku jego wznowienia tak i nadal stać będę na czele redakcyi a zasady społeczne, którym służyłem dotąd i wyraźnie ujawniałem w tendencyi „Mieszczanina“ i nadal będą głównym motorem mej publicystycznej pracy.

Program nasz jest jasny i zrozumiały dla wszystkich — dotychczasowa działalność pisma była jego wymownym wyrazem.

Stoimy na stanowisku narodowo-demokratycznem i katolickiem, położyliśmy sobie za zadanie budzić z wiekowego uśpienia nasze mieszczaństwo i zadaniu temu pozostaniemy wierni aż do końca, wierząc niezachwianie, że od utrwalenia bytu stanu średniego, współcześnie niewyodrębniającego się od reszty społeczeństwa, pomyślna przyszłość naszej Ojczyzny zależy.

Nie przekraczając granic istniejących praw, posługiwać się będziemy wszelkimi środkami tak w kierunku społecznym jak i politycznym, by tylko osiągnąć cel zamierzony. Walki i przeciwieństw nie lękamy się wcale, owszem wierzymy w nie i przygotowujemy się do ich racyonalnego odparcia, bo na pierwszem miejscu naszych politycznych żądań stawiamy równouprawnienie wszystkich stanów, wszystkich stronnictw, wszystkich kierunków, o ile takowe mieszczą się w granicach praw moralnych. Postulatem bowiem zdrowego rozumu i praktyki politycznej jest, że dla prawidłowego i normalnego przebiegu spraw publicznych potrzebnem jest współdziałanie wszystkich stronnictw i wszystkich czynników i właśnie na tem ich współdziałaniu polega harmonia. Zapanowanie każdego skrajnego kierunku, jak praktyka dziejowa uczy, odbija się zawsze zgubnymi następstwami. Ale to współdziałanie otrzymuje się na drodze walki ścierających się zasad i z tej to walki wychodzi pośrednia droga, pośredni kierunek między zastojem i wstecznictwem a między gwałtownem rwaniem się naprzód. I my dlatego chcemy brać udział w tej walce.

Niemniej doniosłą zasadą naszą jest traktowanie spraw publicznych nie ze stanowiska jednej osoby lub jednego stronnictwa ale ze stanowiska ogólnego dobra i interesu całości, pod które wszystko inne podporządkowane być winno.

W omawianiu tych spraw kierować się będziemy jednak względami etyki społecznej, bo jesteśmy najmocniej przekonani, że moralność tak prywatna jak i publiczna jest główną podstawą bytu społeczeństwa i narodu i że niewypełnianie warunków sprawiedliwości szerzy zepsucie w społeczeństwie i doprowadza je do rozkładu i upadku, jak tego wymownym dowodem jest istniejący dziś system protekcyi, nepotyzmu i rozpowszechniona korupcya wyborcza.

W działalności naszej łączyć będziemy się również z ideami postępu bo naród, który chce istnieć, nie może pozostawać w tyle za ogólnym ruchem ludzkości, po za rozwojem pojedynczych narodów, nie może zamykać się w nieruchomości, zasklepieniu pojęć, wyobrażeń i uprzedzeń, lecz powinien zapoznać się z wszystkimi nowymi prądami i kierunkami i takowe przyswajać lub odrzucać w miarę swoich organicznych potrzeb i w miarę ich widocznej szkodliwości lub użyteczności.

W rozwinięciu i zastósowaniu tych zasad, dążyć będziemy przedewszystkiem do podniesienia powagi, znaczenia i wpływu żywiołu miejskiego. Brak jego, jak już wspomnieliśmy, sprawia zawsze w społeczeństwach brak społecznej równowagi i on niezawodnie był jedną z najgłówniejszych przyczyn upadku Polski. Podniesienie to zaś osiągnąć można za pomocą rozwinięcia przemysłu, handlu i rękodzielnictwa krajowego, które to czynniki paraliżuje dziś i brak przedsiębiorczego ducha w narodzie i brak szkół specyalnych i zawodowych, ale przedewszystkiem wroga działalność rozpanoszonego po miastach żywiołu żydowskiego jego wyzysk kapitalistyczny i nieuczciwa przewrotna konkurencya.

Obrona przed tym wyzyskiem i stworzenie samopomocy jest również jednym z głównych zadań naszych.

Przedstawiliśmy w ogólnych zarysach główne kierunki działalności naszej, której przedewszystkiem przyświecać będzie światło służenia sprawie ojczystej i szerzenia idei polskiej zarówno społecznie jak i etnograficznie. W tej służbie solidaryzować się nie możemy z tendencyami demokracyi zagranicznej, które niejednokrotnie gwałcą uczucia religijne, wykrzywiają pojęcia prawa i moralności i narzucają z góry wszystkim swoją tyranię, bo wiemy, że pod maską fałszywego liberalizmu kryją się nieraz najwstrętniejsze zachcianki jak propaganda ślepego poddania się sile i walka eksterminacyjna dla słabych, tem samem więc

w gruncie rzeczy zagrażają wolności, postępowi i ogólno ludzkiej cywilizacyi.

Jesteśmy Polacy i katolicy — i mieszczaństwo nasze polskie jest i katolickie!

Komu tedy dobro mieszczaństwa polskiego a z nim całej Ojczyzny naszej leży na sercu, ten usiłowania nasze poprze i radą i czynem.

Odwołując się do tego poparcia P. T. czytającej Publiczności i dziennikarstwa krajowego, proszę jeszcze raz imieniem własnem o jak najliczniejsze zgłaszanie się na listę prenumeratorów „Mieszczanina" tem więcej, że nie rozporządzając takimi środkami materyalnymi, jak poprzednia jego właścicielka, oparłem byt pisma tylko o prenumeratę i rzetelne jej uiszczanie jest jedyną moją subwencyą.

W Nowym Sączu 28 września 1897.

Zygmunt Mayer
wydawca i redaktor „Mieszczanina".

Handel i patryotyzm.

(Dokończenie.)

Znamienny to objaw w naszych stosunkach świadczący o wysokim poziomie moralnym, o uświadomieniu, o społecznej i narodowej dojrzałości pewnego odłamu kupiectwa w zaborze rosyjskim. Oczywiście, najgorręcej życzyć należy, ażeby ta sprawa, wbrew zapewnieniom urzędowego „Warszawskiego Dziennika", nie ograniczyła się skromnem początkiem, ale rozwinęła się w szeroką akcyę, zmierzającą do zatamowania napływu towarów niemieckich wszelkich kategoryi, które zalewają dziś rynki Królestwa Polskiego.

Nie jesteśmy optymistami na tym punkcie i bynajmniej nie sądzimy, żeby się to łatwo i bez żadnej szkody dla polskich kupców dało wykonać. Przeciwnie, straty, zwłaszcza w początkach, będą niewątpliwie, bo handel, którego dźwignią jest kredyt, opiera się na zaufaniu, jakie żywi dostawca względem odbiorcy, a zaufanie to bywa najczęściej rezultatem trwałych stosunków. Fabrykant szanuje zawsze długoletniego i stałego klienta, podobnie jak przeciętny kupiec zwykłego nabywcę, o ile ten ostatni stale i wyłącznie u niego w towary się zaopatruje. Nie zdaje się nam jednak, żeby solidne kupie two warszawskie mogło poważniejsze napotkać trudności w wyrobieniu sobie gdzieindziej kredytu na dotychczasowych warunkach. Tak samo mniemają widocznie i fabrykanci niemieccy, którzy srodze zaniepokojeni tem, że im pewna część zysków odpadnie, natychmiast wysłali do Warszawy agentów, celem skłonienia tamtejszych kupców do utrzymania nadal „przyjaźni" i to bardzo dogodnej, bo z długoterminowym kredytem i innemi ustępstwami. Mówią, że agenci owi nic nie wskórali.

Tyle o patryotyzmie zakordonowych firm kupieckich.

Co do nas, to Galicya ma stosunki handlowe z Niemcami bardzo nieznaczne. Żałujemy mocno, iż nie możemy przytoczyć na tem miejscu cyfr, dotyczących wywozu towarów niemieckich do naszego kraju. Wyszczególnienie ich pozwoliłoby nam jasno zdać sprawę czytelnikowi z tego, w jaki sposób i w jakiej rozległości popieramy przemysł najbardziej wrogiego nam państwa i narodu. Popieranie to ograniczy się zapewne do minimum, niepłonną bowiem nadzieję mamy, że wszyscy nasi obywatele kupcy bez wahania wykreślą niemieckie fabryki z listy tych, z któremi utrzymają stosunki.

Na zakończenie jeszcze o naszym handlu i patryotyzmie. Wspierać krajowy przemysł i dbać oto, żeby jaknajwięcej pieniędzy w kraju pozostało, a tylko konieczna ich część odpływała czy to za granicę, czy też do innych krajów koronnych, sąsiadujących z nami — stanowi niezaprzeczenie obywatelski obowiązek każdego z nas. Rozumiemy to chyba dobrze. Coraz więcej też mówi się u nas o potrzebie poruszenia miejscowych kapitałów i skierowania ich w najwłaściwszą dla nich stronę przemysłu i handlu. Niestety jednak, więcej się mówi, aniżeli robi, a tymczasem obcy zagarniają nasza krwawicę i naszym kosztem zdobywają majątki. Nie zdołaliśmy oto dojść dotychczas nawet do tego, ażeby wytwarzać u siebie artykuły codziennej i koniecznej potrzeby. — Jeżeli nam to wstydu i ujmy nie przynosi, jak sądzą niektórzy, to jest co najmniej *faktem dziwnym ekonomicznie.*

Nie razi nikogo, że ludy środkowej Azyi zaopatrują się w manufakturę, pochodzącą z fabryk europejskich, ale czy nie jest to rażącem i smutnem, że Galicya, która zużywa np. tyle tysięcy tuzinów rękawiczek rocznie, sprowadza je prawie wszystkie (powyżej 75%) z Pragi, Karlsbadu i Wiednia, że ta sama Galicya ubiera się w magazynach „wiedeńskich" i nosi Mödlingskie obuwie? A przecież to nie Azya, tylko biedny, zwichnięty w swoim rozwoju ekonomicznym przez dawniejszą politykę rządu austryackiego, nasz kraj rodzinny! Czyliż go nie podźwigniemy nigdy z tego upadku?

Odpowiedzi na to pytanie udzieli nam przyszłość, a my starajmy się oto, ażeby *dzisiaj* wydać z pośród siebie jak najwięcej przemysłowców i kupców, ożywionych uczuciem patryotyzmu. *(Gazeta Handlowo-geograficzna).*

Macierzy kahału Nowosądeckiego.

List z Nowego Sącza.

II.

Przedewszystkiem prosimy Pana Redaktora „Mieszczanina" o łaskawe udzielenie Nru „Mieszczanina" w którym nasz artykuł pod powyższym napisem będzie umieszczony c. k. Namiestnictwu i c. k. Ministerstwu wyznań i oświaty, oraz Ministerstwu spraw wewnętrznych do dalszego zarządzenia jak z ustawy wypada celem położenia tamy dal-

*) Pierwszy artykuł pod tym tytułem drukowany w Nr. 18. „Sądeczanina" skonfiskowała c. k. Prokuratorya Państwa (P. R.)

Podróż poślubna.

HUMORESKA.

Napisał Wiktor Bojnarowski.

— Patrz duszko! widzisz tam na prawo tę olbrzymią górę, pokrytą na szczycie śniegiem, cudowna nieprawdaż?

— Ach tak, rzeczywiście bardzo ładna, mężusiu!

— Za tą górą jest wioska, która była własnością mojego dziadka, a on idąc na wojnę, poruczył zarząd obcemu człowiekowi. Z tej wojny nie powrócił więcej. . . .

— A cóż się stało z jego żoną?

— Z żoną? Mój dziadek . . . mój dziadek nie był żonaty. . . to jest nie, był żonaty, tylko owdowiał.

— Czy to był dziadek ze strony ojca, czy ze strony matki?

— Ze strony obojga . . . to jest nie, chciałem powiedzieć . . . ze strony ojca.

A cóż się wtedy stało z twoim ojcem?

— Z moim ojcem? Tego jeszcze na świecie nie było . . .

— Jak mam to rozumieć?

— No widzisz, mój ojciec był synem drugiej żony mojego dziadka, bo mój dziadek ożenił się powtórnie w kilka lat po powrocie z wojny.

— Musisz się mężusiu mylić, gdyż przed chwilą sam mówiłeś, że twój dziadek nie powrócił z tej wojny.

— Być może dziecko, w nadmiarze szczęścia zapomina się nie jedno, co nas zresztą może obchodzić ta historya dziadka (licho nadało, chciałem jej powiedzieć coś romantyczno - tragicznego o moim dziadku i tak się fatalnie poplątałem — o tem że mój dziadek był najzwyklejszym cyrulikiem nie dowie się nigdy . . . . spróbuję, może teraz lepiej mi się uda). O tak, mój dziadek byłby sobie niewątpliwie zdobył nieśmiertelność, gdyby nie ten poch, który go ścigał przez całe życie i nigdy nie dozwolił mu dojść do szczytu sławy. . . . On niejednemu sporo krwi upuścił, gdy panie tego na wojnie mieczem ten . . tego. . . . .

(Pan Artur w tym wypadku nie skłamał, gdyż jego dziadek jako cyrulik puszczał krew doskonale).

— Dla czego mężusin mówisz dziś właśnie, w podróży poślubnej ciągle o twoim dziadku, czyż nie będziemy mieli dość czasu mówić o tem później? Teraz opowiedz mi co interesownego, może jaki wypadek z twego życia, który ci najbardziej stawał w pamięci.

— Wypadek z życia? Zaraz . . Przed kilku laty byłem zaproszony na polowanie do znajomego hrabiego Stefana, który nawiasem mówiąc znał mnie od dziecka i kochał jak własnego syna. Było to w zimie, mróz trzaskający, nagle wjeżdżamy w las. Zaledwie ujechaliśmy kilkaset kroków, widzę w oddali coś, jak gdyby małe światełka. To nic innego, tylko wilki — pomyślałem. Ciemności dokoła takie, że nie dostrzegłbyś człowieka na dwa kroki. . . Nagle. . .

— Mężu, ratuj! Ciemności dokoła! Co się stało! Wszak dzień — bój się Boga! ratuj . może wilki . . Boże co pocznę! Ratunku . . . !

— Uspokój się duszko, to najzwyklejszy tunel!

— Tunel? Boże, ratunku... Tunel!

— Czego ty się boisz?

— Tunela — wszak on musi być bardzo straszny, nieprawdaż?

Jechałaś kiedy tunelem?

— Z tunelem? — Nigdy przenigdy i nie chcę go na oczy widzieć — wszak to musi być bardzo drapieżny zwierz. . .

Ha, ha, ha! tunel — zwierz? Jakto, ty nie wiesz, co to jest tunel?

Skądże mogę wiedzieć? U nas w mieście niema tunelów, byłam wprawdzie dwa razy z mamą w menażeryi, ale tam tunela nie było.

— Otóż widzisz moja duszko, tunel nie jest . . .

Przeraźliwy świst lokomotywy przerwał rozpoczęte zdanie Artura. Równocze-

szym nadużyciom tut macherów kahalnych Następnie do dzieła!!!

O szczęściu macherów kahalnych tut. nie będziemy się długo rozpisywać, bo wszystkiego nie spisalibyśmy nawet na wołowej skórze. Napiszemy tylko w krótkości niektóre fakta, z których nabierze już każdy obywatel bezpartyjny prawdziwego przekonania o znakomitych „geszeftach“ tut. macherów kahalnych, działających ze szkodą niesłychaną dla całej izraelickiej gminy tut. i tak:

I Jak wiadomo, pożar w Nowym Sączu zniszczył wszystkie domy w żydowskiej ulicy, między którymi także synagogę, szpital żydowski, łaźnię rytualną, jatkę koszerną i t. d wartości łącznej przeszło 100.000 złr. w a. Pewnie będziecie Panowie ciekawi wiedzieć, ile premii asekuracyjnej kahał za to otrzymał? Odpowiemy nic i jeszcze raz nic a chcecie Panowie wiedzieć dlaczego? dlatego, że takowe nie były wcale asekurowane!!! Sądzicie może Panowie, że kahał nie miał funduszów lub dochodów na wydatki zaasekurowania tychże? O. nie!!! Owszem miał i ma ich aż zanadto, gdyż bierze takowe od mężczyzn i kobiet, od bogatych i biednych, od żywych i zmarłych!!

Zapyta się może który z Panów czy kahał nie układa i nie przedkłada corocznie budżetu gminy izraelickiej i zakładów tejże swej radzie i Starostwu do uchwalenia i zatwierdzenia? Owszem układa i przedkłada corocznie taki budżet, w którym nawet zawsze wykazywał w rubryce wydatków, sumę na te należytości asekuracyjne, chociaż takowej na ten cel nie używał, a nasze Starostwo nie ma tej odwagi zapytać się kahału, gdzie podziewał te sumy skoro takowych na zaasekurowanie nie obrócił. Tej odwagi dlatego brakuje naszemu Starostwu, ponieważ nie chce tracić w macherach kahału tut. sławnych agitatorów przy wyborach do Sejmu i Rady Państwa i nie chce się także sprzeciwiać „eksministrowi“ który odwdzięczając się kahałom, wydał wzorowy statut dla izraelickich gmin wyznaniowych w Galicyi, który ogłoszonym został na mocy reskryptu ck. Ministerstwa wyznań i oświecenia z dnia 6 lipca 1894 l. 11.550 ex 1891 dziennikiem ustaw i rozp. kraj. z 5 listopada 1894 Nr. 87. Ten nowy statut miało między innemi także tut. przełożeństwo gminy wyznaniowej, dołączając protokół obrad i wszystkie odnośne akta, przedłożyć najpóźniej po koniec r. 1895 na ręce ck. Starostwa do rządowego zatwierdzenia, czego jednak dotąd jeszcze nie uczyniło, gdyż ów statut odpoczywa po dziś dzień w kancelaryi gminy izraelickiej po kilkarazowem zwróceniu go do uzupełnienia, pomimo kilkakrotnych a bezowocnych zażaleń członków tejże gminy, wniesionych do tut. Starostwa. Dla czego zaś ten kahał jest tak pewnym siebie i nie obawia się wcale napomnień lub kar przełożonych władz nie przeprowadzając już od lat kilkunastu nowych wyborów do rady wyznaniowej pomimo, że takowe co trzy lata przeprowadzone być mają i nie zwołując już od 6 miesięcy rady, która wedle statutu przynajmniej raz na miesiąc na posiedzenie zebraną być ma, to o tem napiszemy znów w następnym numerze sz. pisma Tu tylko nadmienić musimy, że także dlatego macherzy kahału tut sprzeciwiali się wyborowi Dr. Seinfelda, popierając natomiast wybór „ex-ministra“ na posła do Rady Państwa, ponieważ pierwszy miał ich potępić, a drugi protegować w sporze, który im członkowie tut. gminy izraelickiej wytoczyć mieli o wynagrodzenie szkody w kwocie 100.000 złr. w. a. za powyższe spalone budynki kahalne z powodu ich niezaasekurowania.

(C d. n.) *D.*

Czy wszędzie tak?

Mielec dnia 16 września 1 97.

Odnośnie do naszej korespondencyi z 1 września br. musimy donieść Szanownej Redakcyi „Mieszczanina“ że wspomnianą tamże tabelę płatniczą doręczono już w tych dniach nabywcy i gminie izraelickiej, kto ra znów przesłała i tę tabelę płatniczą adwokatowi R. w Tarnowie (żydowi) z poleceniem wypracowania i wniesienia rekursu przeciw takowej oraz prośby o uchylenie licytacyi

My jednak spodziewamy się, że skoro ta licytacya przeprowadzoną została jeszcze w dniu 4 sierpnia 1893 i dawno już stała się prawomocną, Sąd wyższy pozostawi i ten rekurs bez skutku tem bardziej, że skoro zatwierdzając nawet poprzednią tabelę płatniczą, nie naruszył wcale uchwały licytacyjnej ani też uchwały przyjmującej do wiadomości sądowej protokół licytacyjny czego też i Sąd najwyższy wcale nie zakwestyonował, znosząc poprzednią tabelę płatniczą i zarządzając ponowne przeprowadzenie rozprawy likwidacyjnej, tem mniej może się obecnie wdawać w kwestye prawności tejże licytacyi.

Wnosimy tylko niniejszem prośbę do naszego Sądu o łaskawe bezzwłoczne przedłożenie tego rekursu Sądowi wyższemu do rostrzygnienia, gdyż i ten rekurs ma tylko na celu zwlekanie wprowadzenia nabywcy w posiadanie nabytej połowy miasta Mielec i odstąpienia tejże na rzecz naszego kościoła katolickiego czego i władze sądowe nie powinne wspierać, lecz owszem ukarać jeszcze taką uporczywość żydowską a to tem pilniej, że rozchodzi się tu o połowę miasta, która prędzej przystoi być własnością naszego kościoła katolickiego niż zboru izraelickiego, który ma dość swoich realności i majątku, a w Palestynie przecież nie jesteśmy, aby nasz katolicki majątek zbór izraelicki posiadać mógł.

Uporczywość tego zboru izraelickiego zna najlepiej nasz p. starosta, który nie idąc za przykładem innych niektórych Starostów*) karci przykładnie przełożeństwo tegoż za jego nielegalne postępowanie i jak wieści niosą odniósł się nawet już nasz p. Starosta do ck. Namiestnictwa o rozwiązanie rady gminy izraelickiej i ustanowienie komisyi do ustalenia i przedłożenia nowego statu, jaki żydzi podobno od Ministerstwa wyznań i oświaty uzyskali.**) Cie-

*) Jak np. naszego w N. Sączu (P. R.)

**) Dlaczego nowosądecki p. starosta tego nie czyni? zob. artykuł pod napisem „Macherzy kahału nowosądeckiego. (Prz. Red.)

śnie pociąg zaczął zwalniać w biegu, słychać było skrzypienie hamulców, a po chwili pociąg stanął.

Ciemności dokoła takie, że nie dostrzegłby człowieka na dwa kroki . . . wilki tunel . . . ratunku. . .!

— Uspokój się moja duszko . . . to nic . . zaraz pójdę zobaczyć, co się stało

— Zostań, jeśli zginiemy, to razem — ja nie chcę zostać wdową . .!

Ładna perspektywa! . . Ależ nie . . nie. . . No nie bój się . . . to . . to . . to nic strasznego — uspokajał Artur żonę, sam drżąc febrycznie na całem ciele.

— O . . . os . . . ostatnia . . go . . godzina się zbli . . zbliża . . niech się przynajmniej po . . . pomodlę. . . . Ojcze nasz tunel . . . wilki . . . jak tu strasznie . . . . może jaki inny pociąg nadchodzi i nas zmiażdży . . . święć się imię twoje . . . jak tu duszno . . . bądź wola twoja . . jak w piwnicy . . . przyjdź królestwo twoje . . kiedy ten pociąg pojedzie dalej . jak na niebie tak i na ziemi . omal się nie zaduszę... chleba naszego powszedniego, daj nam dzisiaj — żeby choć jedno światełko, a tu tak ciemno — i odpuść nam nasze winy . . . zginąć w tak młodym wieku to jest okropne — jako i my odpuszczamy naszym winowajcom — co tu dymu, czy to z lokomotywy? Amen! Ratuj mężusiu, ratuj, bo już nie wytrzymam! Wysiadajmy! może to już niedaleko, pójdziemy kawałek piechotą . . Wysiadajmy, nie ma innej rady!

Po chwili pan Artur z żoną wysiadłszy z wagonu, zaczęli iść spiesznie w kierunku lokomotywy, potykając się co chwila o kamienie. Zaledwie uszli kilkanaście kroków, ozwał się znowu świst lokomotywy i pociąg ruszył a po chwili wyprzedził młodą parę, zostawiając ją w tunelu, mimo nawoływań pana Artura. Przez drogę objaśniał Artur drżącej ze strachu żonie, że tunel nie jest żadnym zwierzem i uspokajał jak mógł, dzwoniąc sam zębami w niepewności i trwodze.

Powietrze przesycone dymem stawało się coraz duszniejszem. Szli dosyć długo, jednak końca tunelu nie było wcale widać. Pan Artur sięgnął mechanicznie do kieszeni i znalazł tam . . . . pudełko zapałek, które w tej chwili było mu użyteczniejszem, niż dwa tysiące, które miał w pugilaresie. Zaświecił kilka zapałek i przy ich świetle zobaczył okopcone ściany tunelu, pod nogami szuter i kamienie a obok szyny. Dopiero po chwili przekonał się, że tunel już niedaleko się kończy, przyspieszył więc kroku i po kwadransie marszu dotarł szczęśliwie do otworu.

— No Bogu dzięki — jesteśmy ocaleni — rzekł wdychając świeże powietrze.

— Dzięki Ci Boże, że ocalić nas raczyłeś — zawtórowała pani Zofia mężowi.

— Widzisz, gdybyśmy byli nie wysiadali byłoby wszystko dobrze — mówiłam ci przecież, że niema żadnego niebezpieczeństwa . .!

Nie słyszałem duszko. zresztą w takich chwilach traci przytomność nawet najodważniejszy. Najlepszy dowód, że ja, którego dziadek na wojnie wśród gradu kul. . .

Potem będziemy mówić o dziadku, kochany mężusiu, teraz musimy sobie radzić gdzie się udać.

O ile mi się zdaje, jesteśmy w polu, musimy się rozglądnąć, czy nie ma gdzie w pobliżu jakiej chaty, w której możnaby przeczekać aż do drugiego pociągu.

Wyszli na pagórek, lecz przekonali się że w pobliżu żadnej chaty niema, nadto zobaczyli czarną oponę chmur, gromadzących się na horyzoncie.

(Dokończenie nastąpi)

bie również Panie Redaktorze upraszamy o łaskawe popieranie naszej sprawy względem jak najspieszniejszego nabycia tej połowy miasta na rzecz naszego kościoła katolickiego i usunięcia zboru izraelickiego z takowej przez udzielenie poprzedniego i niniejszego Nr. naszemu Sądowi i ok. Sądowi krajowemu wyższemu w Krakowie, a p nabywcy tejże połowy miasta wyrażamy już obecnie publiczne podziękowanie za dobrą chęć i gotowość odstąpienia tejże na rzecz naszego kościoła katolickiego za przystępną cenę.

Obywatel miasta Mielec.

Załubińcze, pod Nowym Sączem.

Ciekawe rzeczy dzieją się w naszem Załubińczu. Bo czy słyszał kto, aby bez wójta którego zasuspendowano rządzoną była gmina przez całych sześć lat, i aby przez tak długi czas nie zdołano przeprowadzić wyborów Zwierzchności gminnej? Kto winien owym nieporządkom w gminie, liczącej blisko 4. 000 ludności, a położonej tuż przy siedzibie władz rządowych i autonomicznych? Obecny zastępca wójta Mojżesz Kampf przez sześć lat prowadzi różnorodne machinacye, aby tylko jak najdłużej utrzymać się w urzędowaniu, z czem musi mu być nieźle, skoro jak to mówią, trzyma się rękami i nogami. Teraz widząc, że bez królewie takie dłużej trwać nie może oraz że w swoim obozie traci co dnia zwolenników, a głównie zaś, by złagodzić niemiłe skutki dochodzenia sądowego, toczącego się wskutek ostatnich wyborów, tj. z. r. 1897, wysłał do Kanossy (Lwowa), gdzie zalega sprawa po raz piąty zaprotestowanych wyborów, deputacyę złożoną z trzech wyborców (z których jeden był do niedawna stróżem browaru!). Ci nie wiedząc jak sobie począć należy w takiej misyi wrócili ze Lwowa ze spuszczonymi nosami. Lecz przebiegły Kampf nie traci fantazyi, jeno zabrawszy dwóch innych wyborców, (których pewnie za piękne słówka nie zwerbował) pojechał sam z nimi do Lwowa Tu wskazał im gdzie urzędują, pod Kawką“ a następnie wydelegował do odnośnego referenta, by prosili o korzystne dla Kampfa załatwienie sprawy. Ale i teraz fortel się nie udał i nic dziwnego, gdyż zanadto spora paczka rekursów i skarg, świadczących o nieporządkach w tej gminie przekonała aż nadto p referenta, że Kampf już dosyć nawojował, więc ofuknąwszy deputatów oświadczył, iż panujący dotąd nieład dłużej istnieć nie może. Wrócił tedy mocarz załubiniecki do domu i czeka niecierpliwie ostatecznego rezultatu Tak to panie Kampf! Do czasu dzban wodę nosi! Dosyć już twoich rządów, które każdemu stanęły kością w gardle! Krążą pogłoski, że członkowie ostatniej deputacyi, będąc we Lwowie o mało z głodu nie umarli, albowiem dyety udzielone im przez Kampfa wynosiły dla obydwóch członków *całe 30 ct.* Co boleśniejsze, że na wysługi Kampfa, któremu wszyscy żydzi są niechętni — poszli nasi *„dobrzy chrześcijanie“* !!

Nowe koleje w Galicyi*).

(Dokończenie.)

5. Linia Delatyn-Kołomyja-Stefanówka. Ministerstwo rolnictwa przyrzekło, iż rząd zrotow jest pokryć brakujący udział interesentów w wysokości 117.000 złr. przez dostarczanie ze strony zarządu domen państwowych bezpłatnie *in natura* progów, materyałów drzewnych, gruntów pod budowę potrzebnych, oraz szutru i kamienia; w ten więc sposób uważać można sfinansowanie tej linii, jako zupełnie zapewnione.

6 Linia Jaworzno-Piła. Skutkiem śmierci projektanta tej linii ś. p. dr. Retingera, oraz skutkiem nieprzyjęcia przez ministerstwo planu finansowego tegoż projektanta, który to plan oparty być miał na finansowej gwarancyi ze strony gwarectwa jaworznańskiego, zależnej od połączenia tej linii z kopalniami do tegoż należącemi, postanowił pierwszy inicyator tej linii, p. Robert Doms, wspólnie z interesentami miejscowymi doprowadzenie do skutku linii tej zapewnić. Tenże p. Robert Doms zapewnił prawomocną deklaracyą udział interesów w wysokości 116.000 zlr., oraz zastrzeżoną gwarancyę frachtów i utworzył konsorcyum, do którego prócz niego weszli hr Władysław Zamoyski i Leszek Wiśniewski. Konsorcyum to zamierza przeprowadzić budowę linii, Jaworzno-Piła w granicach pierwotnego projektu p. Domsa, t. j. bez uwzględnienia na razie połączenia z kopalniami, do gwarectwa jaworznianskiego należącemi, za sumę łączną 696.000 zlr Wdrożenie odnośnych rokowań koncesyjnych nastąpi w najbliższej przyszłości

B) Dalsze projekta kolei lokalnych, przeznaczone do następnego programu

Zapewnienie budowy dalszych projektów jest, według biura kolejowego, z tego względu na razie niewykonalnym, ponieważ cały krajowy fundusz kolejowy został wyczerpany. Użycie tego funduszu na poparcie dalszych projektów będzie dopiero wtedy możebnem, gdy dochody przynajmniej jednej linii obecnego programu wystarczą na odpowiednie oprocentowanie gwarantowanego przez kraj kapitału. Niemniej polecił jednak Wydział krajowy biuru kolejowemu badanie tych projektów, tak pod względem technicznym, jak i komercyonalnym; wobec ogromnego nawału różnorodnych czynności w krajowym biurze kolejowem, studya te mogą być przeprowadzone tylko w miarę rozporządzalnego czasu, oraz o ile na to szczupłe siły wspomnianego biura pozwolą Jedną z linii, będących najbliżej urzeczywistnienia, jest kolej lokalna Przeworsk Bachórz (Dynów). Ministerstwo skarbu oświadczyło gotowość przyczenienia się do budowy tej linii kwotą 50.000 zlr. — Konsorcyum, jakie dla przeprowadzenia budowy tej lini się zawiązało, postanowiło celem możliwego przyspieszenia, już w tym roku do wypracowania szczegółowego projektu przystąpić. Co do innych linii, jakoto: Jasło Żmigród-Konieczna, Borysław-Stebnik, Lwów-Kamionka Strumiłowa, Ustrzyki Wołosate, Krosno-Dukla i Lwów-Winniki, to od czasu ubiegłej sesyi Rady kolejowej interesenci celem urzeczywistnienia tych projektów dalszych kroków nie poczynili. Na linię Lwów-Winniki uzyskało utworzone konsorcyum od ministerstwa kolejowego zezwolenie na podjęcie przedwstępnych robót technicznych.

C) Wschodnio-galicyjskie koleje lokalne

Linia Tarnopol-Kopyczyńce została już wybudowaną i oddaną w grudniu 1896 do publicznego użytku, rezultaty eksploatacyi będą dopiero z początkiem roku 1898 wiadome. Stan innych linij kolei wschodnio galicyjskich jest następujący:

Roboty na linii Hadyńkowce-Iwanie Puste zostały już przysądzone i budowa rozpocznie się natychmiast. — dla linii zaś Czortków Zaleszczyki ma być już wypracowanie projektu szczegółowego na ukończeniu; do budowy stacyi Zaleszczyk na tej linii już przystąpiono, a to ze względu na połączenie z budującą się linią bukowińską Łużany Zaleszczyki.

D) Linie projektowane przez rząd

1. Kolej Chodorów-Podwysokie Budowa lini tej jest w pełnym toku, wypłata pierwszej raty subwencyi krajowej w wysokości 500.000 zlr. nastąpiła już w miesiącu styczniu b r

2. Linia Rozwadów Przeworsk. Rewizya trasy i komisya stacyjna dla tej kolei odbyła się w czasie od 18 do 21 maja b. r. Termin rozpoczęcia budowy pomienionej linii nie jest jeszcze wiadomy, gdyż na rok bieżący nie wstawiono w preliminarz państwowy żadnej kwoty na cele budowy tej kolei.

3. Linia Stryj Chodorów. Budowa tej kolei zapewnioną została z funduszów państwowych przez odnośną ustawę Celem wypracowania projektu szczegółowego ustanowioną została w Stryju osobna sekcya trasownicza, podporządkowana kierownictwu budowy w Rohatynie. Co do żądanej przez rząd subwencyi kraju na rzecz pomienionej kolei, to Wydział krajowy udzielania takowej odmówił, a to ze względu na brak funduszów, oraz wobec wyłącznie strategicznego charakteru tej kolei, Ministerstwo kolejowe ustanowiło w ostatnich czasach osobny oddział trasowniczy z siedzibą w Turce, dla wypracowania projektu kolei z Sambora przez Stare Miasto i Turkę do granicy Węgier w jedną stronę, oraz przez Rudki do Lwowa w drugą stronę. W jakim jednak czasie i o jakim charakterze kolej ta budowaną będzie, brak dotąd jakiejkolwiek oficyalnej wiadomości.

*) Z powodu braku miejsca dokończenie artykułu rozpoczętego w Nrze 14 dajemy dopiero dzisiaj. (P. R.)

Dział administracyjny.

IX.

Kara za nieuprawnione przywłaszczenie sobie szlachectwa.

Urzędnik prywatny I. L. w G. przywłaszczył sobie nieprawnie szlachectwo, co jego własnem przyznaniem stwierdzonem zostało.

Na wniosek Prokuratoryi Skarbu zasądziło go ck Namiestnictwo w G. na grzywnę 20 złr. w. a. a względnie na karę 4 dniowego aresztu. Orzeczenie powyższe oparło Namiestnictwo na najwyższem postanowieniu z 28 listopada 18-6 ogłoszonem dekretem kanc nad. z d. 2 listopad 1827 l. 27344 ustanawiającem za przywłaszczenie sobie nieprawne tytułów i herbów szlacheckich grzywnę od 20 do 100 zlr. m k. podług stopy 20 reńskowej względnie karę aresztu od 3 do 14 dni przyczem wymierzyło grzywnę w myśl § 1 ces. rozporządzenia z 1 sierpnia 1858 nr. 115 dz. u p. w waluoie austryackiej substytując według obowiązujących wówczas przepisów karno politycznych grzywnie 5 złr. karę aresztu 24 godzin.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło orzeczenie I instancyi w drodze rekursu.

Ważne dla każdego.

II.

Prawo własności nie może być wykazane dokumentem nie zawierającym formalności zewnętrznych, ustawą wskazanych.

R. P wniosła pr śbę o wstrzymanie egzekucyjnej sprzedaży realności na pokrycie długów męża zajętej, aż do ukończenia sporu o własność tego gruntu wszczętego a opartego na kontrakcie kupna z mężem zawartego.

Sąd powiatowy w Ż. oddalił żądanie albowiem pozew R. P. opiera się na dokumencie prywatnie sporządzonym, a zatem nie wiarygodnym.

Sąd wyższy w K. przychylił się do żądania R. P. lecz ck. Trybunał najw. zatwier'ził uchwałę Sądu pow., albowiem R. P. pozew swój opiera li tylko na zawartym z mężem kontrakcie kupna i sprzedaży względem realności, której wyłączenia z pod egzekucyi żąda, — a według ustawy z dnia 25 lipca 1871 l. 76 dz. u. p ważność kontraktów kupna i sprzedaży między małżonkami zależy od sporządzenia aktu notaryalnego, której własności jednak kontraktowi kupna zbywa.

III

Egzekucyjne licytacye i podczas feryj sądowych przedsiębrane być mogą.

Sąd pow. w S. rozpisał przymusową sprzedaż pewnej realności na dni krzyżowe, co dało powód egzekwowanemu do wniesienia skargi o nieważność. Sąd wyższy w K. nie uwzględnił takowej, również i ck. Trybunał naj. z uwagi, iż chociaż licytacya rozpisaną została na dnie krzyżowe, uznane za dnie feryj sądowych, to jednak licytacye egzekucyjne według przepisu § 503 ust. o post sąd i w ciągu feryj sądowych przedsiębrane być mogą.

Przegląd polityczny.

Austrya-Węgry W dniu 23 z. m otwarto nową sesye Rady państwa. Posiedzenie zagaił prezydent ministrów hr Badeni, przyjęty przez stronników Schoenerera ironicznymi okrzykami Hoch! Następnie Badeni zaprosił najstarszego wiekiem posła Zurkana do objęcia przewodnictwa, który wygłosiwszy stosowną przemową, zarządził wybór prezydyum przez imienne głosowanie. Podczas głosowania trwały krzyki bez przerwy. Kathrein wybrany został prezydentem Izby, następnie wiceprezydentami: Dawid Abrahamowicz i Kramarz. Nowo wybrane prezydyum powit ła ława opozycyonistów obelgami. Wobec chaosu i prawdziwie karczemnych burd, jakie trwają ustawicznie — sądzić należy, że nie ma innej drogi do polepszenia stosunków, jak ustąpienie Badeniego Ze rozjuszeni Niemcy nie będą przebierać w środkach, dowodem pojedynek, który się odbył między Badenim a posłem Wolfem. Wyzwanie wyszło od prezydenta ministrów, który czuł się obrażony tem, że na posiedzeniu dnia 24 poseł Wolf pod jego adresem rzucił słowo *Schurke* (łajdak). Pojedynek odbył się na pistolety, a kula przeciwnika trafiła hr. Badeniego ponad stawem prawej ręki i wyszła przez przedramię O negdaj odbyła się rada gabinetu, na której uchwalono, iż na czas choroby prezydenta, zastępować go będzie br. Gautsch. Obecnie rozchodzi się o przeprowadzenie wyboru delegacyi — poczem może być znów Rada państwa odroczoną.

Niemcy i Prusy. Na wiecu niemieckiego stronnictwa wolnomyślnego w Norymberdze rozbierano między innemi sprawę stosunku tego stronnictwa do innych stronnictw. Przy tej sposobności przemówił w kwestyi polskiej p. Wagner, redaktor z Poznania, który skreśliwszy położenie Polaków, jako stanowczo upośledzonych obywateli w państwie pruskiem, wykazał, że w ostatnich czasach rozpoczęto przeciwko Polakom prawdziwe polowanie z naganką Dla czego tak czynią? Wszak Polak wypełnia przecież swoje obowiązki jako obywatel państwa; płaci należne podatki, odsługuje służbę wojskową, a jakże go za to traktują? Gdzie tylko polskie stowarzyszenie zawodowe odbywa zebranie celem omówienia kwestyj ekonomicznych, natenczas pan żandarm rozwiązuje zebranie, ponieważ nie rozumie po polsku; gdy towarzystwo polskie chce odbyć uroczystość jaką, zakazują mu pochodu z muzyką; ba, do zło już do tego, że ukarano polskiego chłopca za to, że miał krawat biało czerwony . . . . My, niemieccy tubylcy znosimy przecież pod względem, swobody już wiele pod rządem, pod którym dziś p. Koeller, a jutro p v d. Recke usiłują nam przyswoić swoje wsteczne zasady; ale Polakom wiedzie się pod tym względem jeszcze gorzej. Dlatego żądamy, aby wszystkim obywatelom niemieckiego cesarstwa zabezpieczono prawa ludzkości; przecież i Polacy mają pod pewnym względem krew i ciało i nie są zwierzyną dla uciechy Niemców. W końcu mowca zapowiedział. że w przyszłej walce wyborczej stronnictwo jego postawi i w Ks. Poznańskiem własnych kandydatów, ale ci kandydaci domagać się będą przyznania praw obywatelskich Polakom, którzy obecnie traktowani są, jak obywatele drugiego rzędu —

— Car rosyjski Mikołaj wraz z swą małżonką ma przybyć w dniu 1 października do Darmsztadtu w odwiedziny do swego teścia i zabawi tam dłuższy czas Również w tym czasie przybędzie do Darmsztadtu książę Henryk pruski, brat cesarza niemieckiego, a podobno i sam cesarz niemiecki odwiedzi cara Mikołaja w Darmsztadzie. Wielki książe heski przeznaczł kawałek gruntu w Darmsztadzie na wybudowanie kaplicy prawosławnej, którą swym kosztem wybuduje car Mikołaj.

Rosya. Car Mikołaj II przyrzekł podczas koronacyi w Moskwie kardynałowi Agliardi, posłowi papieskiemu, że ułaskawi księży katolickich, skazanych na wygnanie i na inne kary. W tych dniach wykonał monarcha przyrzeczenie, gdyż 52 kapłanów skazanych w 8 ostatnich latach, uzyskało ułaskawienie. W Petersburgu zawiązuje się osobny komitet na przyjęcie wracających księży z Syberyi i innych części Rosyi.

Grecya. Nareszcie podpisane zostały przez przedstawicieli mocarstw warunki pokoju pomiędzy Turcyą a Grecyą. Znane one są już czytelnikom od kilku tygodni. Grekom nie podoba się to bardzo, że gospodarka ich odtąd będzie pod dozorem mocarstw i grożą, że się na nie nie zgodzą. Jeżeli się na nie zgodzą, to wybuchnie wojna i Turcy zajmą Ateny a wówczas będą zmuszeni na wszystko się zgodzić Zdaje się, że w końcu przecież zwycięży zdrowy rozum u Greków.

✝

KORNEL UJEJSKI.

Umarł „z bożych śpiewaków ostatni", autor „Chorału" Jeremi polski, wielki miłośnik przeszłości naszej, prorok i kapłan narodu.

Stanowisko zgasłego świeżo wieszcza, który strun poetyckiej swej liry, złamany cierpieniami fizycznemi i moralnemi, dawno już, bo od lat trzydziestu blisko, przestał dotykać, w literaturze polskiej jest pierwszorzędnem Nastrojem swoim, wysokimi ideałami, wzniosłością pieśni, szczególnie w kierunku uczuć patryotycznych szedł on za śladami trzech największych naszych geniuszów, z których bożyżcem jego był Juliusz Słowacki.

Z młodzieńczej piersi Kornela, w 17 roku jego życia, skutkiem krwawych przypadków 1846 r. w kraju naszym, popłynął wielki, pełen głębokiej boleści hymn: „Z dymem pożarów", który następnie z melodyą Nikorowicza stał się chorałem jęczącego w cierpieniach narodu. Ten błagalny głos do Stwórcy: Ty rękę karaj, nie srogi miecz!" — sam jeden, bez wszystkich innych, tak licznych utworów poety, zawsze natchniony miłością Ojczyzny, zawsze pełnych boleści z powodu jej niedoli, zapewni swemu twórcy nieśmiertelne imię i wieczną wdzięczność rodaków.

Wiara i ufność w miłosierdzie Boże dla Polski, widniejące na każdej stronie utworów Kornela Ujejskiego, krzepiły i krzepić będą wątpiących, zaś z poety czyniły prawdziwego kapłana i wieszcza narodu, w mrocznej i tyle przyczyn do braku wszelkiej nadziei przedstawiającej epoce.

Słowacki krótkiemi słowy, na które tylko genialny jego umysł zdobyć się mógł, określił to zaszczytne i niepospolite stanowisko Kornela Ujejskiego, w młodzieńczej jeszcze dobie jego działalności, gdy pisał do niego:

Ojczyzna Twoja święta kochanka,
Chodzi po łąkach pani słoneczna,
Ty idziesz za nią, jak duch ba-
[ranka,
I wołasz: Wieczna!

Dla ludu wiejskiego w Polsce wielki ten poeta, a rozumny patryota i obywatel miał więcej od wielu uczucia głębokiej miłości i zrozumienia potrzeby zaopiekowania się prawdziwego tą podstawą narodu W tak powszechnie znanym utworze „Za służbą" mówi on, iż Polska nie matką, lecz macochą była dla włościan, i nie myli się niestety w tym sądzie.

W pracach, poprzedzających organizacyę ostatniej walki narodowej o odzyskanie niepodległego bytu, podczas walk samych w r. 1863 i następnych, Kornel Ujejski brał czynny i wybitny udział słowem i piórem, a w czasach dawniejszych już, bo od napisania Chorału, ubostwianym był przez młodzież i szczerze patryotyczne sfery Galicyi, Lwowa oraz Polski, o ile do innych dzielnic naszych docho-

dzić mogły zawsze przez cenzurę rosyjską za rewolucyjne uważane jego poezye i utwory.

To też dziś cała Polska staje z głębokim żalem u trumny zasłużonego swojego syna i czcić będzie jego pamięć i zasługi.

Kornel Ujejski zmarł w 74 roku życia d. 19. z. m. we wsi Chołojowie w Kamioneckim pow. u syna swego Romana. Pogrzeb odbył się tamże, na jego wyraźne życzenie.

KRONIKA.

Zniesioną została klątwa z ks. Stojałowskiego d. 5. z. m. przez papieża. Celem uzyskania zniesienia klątwy podpisał ks. Stojałowski następującą deklaracyę:

„Podpisany oświadczam zupełnie dobrowolnie i z zupełną szczerością:

1) Szczerze, z zupełną uległością i bez zastrzeżeń, przyjmuję wszystkie mojej osoby dotyczące, przez prawowitych przełożonych kościelnych wydane postanowienia, wyroki i cenzury, przedewszystkiem te, które wydała kongregacya św. Officium.

2) Potępiam i odwołuję wszystko, co publicznie lub prywatnie, bez należnej czci i obrażająco mówiłem, pisałem i czyniłem przeciw biskupom i innym przełożonym kościelnym, oraz potępiam i odwołuję wszystko, cokolwiek nieprawdziwego i fałszywego powiedziałem i napisałem, odnośnie do praw, które ma Kościół święty, co do nauczenia swych dzieci, kierowania niemi i napominania ich we wszystkich przedmiotach, które bezpośrednio lub pośrednio po zostają w związku z chrześcijańską moralnością i dobrem ludów.

3) Przyjmuję zupełnie i zamierzam w przyszłości stosować się do wszystkich reguł ustanowionych co do rozmaitych publikacyj i ich lektury przez Jego Świątobliwość Papieża Leona XIII w jego *Const. Officiorum* ze stycznia 1897 r.

4) Uczynię ze swojej strony wszystko, co będzie możliwem aby naprawić zgorszenie, jakie wywołałem szczególnie przez odprawianie Mszy św w domach prywatnych, mimo interdyktu

Setna rocznica *legionistów polskich* i ich wodza *Dąbrowskiego* Zawiązany z wiosną r. b. w Bochni w (Galicyi) komitet obywatelski obchodził setną rocznicę uformowania legionów polskich w zeszłą niedzielę 19 b. m. Uroczystość rozpoczęła się solennem nabożeństwem w kościele farnym w Bochni o godzinie 9 rano Po nabożeństwie przemówił do obecnych ks dr. Zygulinski z Tarnowa, poczem nastąpiło odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej wmurowanej w kościele bocheńskim staraniem „Sokoła“ bocheńskiego. Tablica wykonana jest z białego marmuru z napisem:

Jeneralowi
Janowi Henrykowi Dąbrowskiemu
urodzonemu w Pierzchowcu pod Bochnią w setną rocznicę utworzenia polskich legionów „Sokół“ bocheński.
Ojczyznę, wolność, racz nam wrócić Panie.

Bogata ornamentyka kamienia, wykonana w stylu późnego renesansu, otacza portret Dąbrowskiego, malowany na blasze miedzianej, pędzla artysty — malarza Ludwika Stasiaka, po bokach herby Polski i Litwy, oraz tarcze herbowe z datami 1797 1897 roku. Dół tablicy zamknięty jest silnie płytą ornamentowaną z wykutym w kamieniu, znanym z zamku wawelskiego napisem: Si Deus nobiscum, quis contra nos? (Jeżeli Bóg z nami, któż przeciw nam?) Tablicę wyrzeźbił prawie bezintresownie, a z wielką starannością i prawdziwem artyzmem członek „Sokoła“ bocheńskiego p. Wojciech Samek, rzeźbiarz w Bochni według olejno wykonanego projektu artysty Ludwika Stasiaka

Wydziale krajowy — ratuj nas! — tak wołają obywatele w Nowym Sączu, gdzie za błogosławionych rządów słynnego burmistrza p. Lucyana Lipińskiego, zmarnowano olbrzymią pożyczkę 200.000 złr Otóż teraz znów jakiś tam „komitet“ ustanowiony tylko od powzięcia decyzyi względem planów i miejsca pod budowę gmachu szkoły męskiej uchwalił przyznać tamt. budowniczemu *słosowną renumeracyę*!!! Panowie komitetowi źle się bawicie, bo wtrącacie się w nie swoje rzeczy. Do przyznania remuneracyi jest tylko Rada miejska która przecież musi znaleść pokrycie dla tego wydatku. Ej — Panie Lipiński! Ej — panowie komitetowi! Zastanówcie się, póki pora — bo później możecie żałować nierozważnego czynu. A gdy zaś koniecznie chcecie dać *renumeracyę* budowniczemu, to dajcie ją ze swojej kieszeni!!

W Pilźnie tamtejsze Kasyno mieszczanskie obchodzić będzie d. 6 listopada 25-letni jubileusz swego istnienia.

Morderstwo. W Skarzwie Nowej, w powiecie żółkiewskim, zginął bez wieści przed miesiącem jeszcze włościanin Michał Sieniawski. Żandarmerya, szukając go, znalazła dnia 14 b.m. zwłoki jego w lesie, porzucone w jamie i przykryte gałęziami. O zamordowanie Sieniawskiego podejrzani Karol Chimczuk, nieślubny syn Sieniawskiego, i Anna Sieniawska, żona zamordowanego, zostali uwięzieni Oboje przyznali się do zbrodni.

Wyrok śmierci. Na karę śmierci przez powieszenie skazaną została przez trybunał sądu przysięgłych w Rzeszowie Jadwiga Sala, oskarżona o zbrodnię dzieciobójstwa. Za współudział zaś w tej samej zbrodni skazano Katarzynę za Salów Dyniową na 4 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego jednorazowym postem co miesiąc.

Trzy wypadki kolejowe zdarzyły się w zeszł. m. na liniach dyrekcyi krakowskiej. W Oświęcimie pociąg towarowy rozbił 4 wozy: w Bochni maszyna zeszła z toru; w Podgórzu wreszcie pociąg towarowy zmiażdżył trzy wozy i 4 uszkodził Konduktor kolejowy Olech odniósł ciężkie rany.

Pancerz ochronny. Kazimierz Żgleń, braciszek zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców, rodem z Kaczanówki w pow. skałackim jest obecnie w Chicago niemal bohaterem dnia. Oto co donosi *Dziennik Chicagoski:* Onegdaj zebrali się w lokalu pod l. 111. przy ul. Randolph oficerowie z twierdzy Sheridan, przywódcy milicyi ze stanu Illinois, urzędnicy policyjni, przedstawiciele towarzystw asekuracyjnych i byznesiści. Poddano ponownej próbie mniejszy pancerz Br. Kazimierza Zeglenia, wykonany tym razem po raz pierwszy fabrycznie, skutkiem czego płyta przedstawia się obecnie cieńszą, więcej jednolitą i bardziej odporną. Strzelano z rewolwerów 38 i 44 kalibru z odległości 8 kroków do psa, a następnie do samego wynalazcy, za każdym razem z równym skutkiem. Kule płaszczyły się o pancerz jak gałki z gliny i spadały na ziemię, Trafiany kulami pies nie przestawał kręcić ogonem a Br Zegleń, pewny siebie, nastawił oficerom pierś opancerzoną, składając im namacalne dowody, że kule rewolwerowe są wobec jego wynalazku bezsilne. Za kilka dni odbędzie się we forcie Sheridan oficyalna próba z fabrycznie wykończonym pancerzem zastosowanym do do potrzeb wojennych. Będą na niej obecni przedstawiciele państw zagranicznych i pułkownik Hall, reprezentant rządu Stanów Zjednoczonych Zdadzą oni swym rządom sprawozdania szczegółowe z odbytej próby, o której rezultacie nikt już dzisiaj nie wątpi Zamówienia na pancerz ochronny mniejszy napływają już obecnie w znacznych ilościach Najwięcej przybyło ich dotąd z Texas, z Meksyku, Guatamala, Honduras i wyspy Kuby. Wynalazek naszego rodaka przestał być zabawką i staje się faktem wielkiego, poważnego znaczenia. Br. Żegleń zaćmiewa swym pancerzem sławę wynalazców karabinów najnowszej konstrukcyi, na które wydano miliardy dolarów — niepotrzebnie

Dochód ze stempla od kart do gry wynosił w Austrji w 1896 r. 345.000 złr. Ostemplowano w tym czasie 1,724 230 talj kart, między tem było 2985 sprowadzonych z granicy.

Do wiadomości pp. kupców. Ze Śląska piszą do nas: W naszych miastach na Śląsku austryackim nie posiadamy prawie kupców Polaków, którychbyśmy mogli popierać Lud wiejski kupowałby chętnie u Polaków, ale ponieważ ich nie ma, więc zbogaca mimowoli niemców i żydów, którzy trzymają cały przemysł w swoich rękach. Synowie ludu naszego, kształcąc się w szkołach wstępują do innych stanów, a jeżeli się dotychczas który stanowi kupieckiemu poświęcił, to jest on niezawodnie renegatem, bo w szkołach naszych germanizacya odgrywa główną rolę Po wsiach mamy chłopów, którzy obok gospodarstwa trudnią się kupiectwem. to znaczy, że posiadają handel mięszany towar w Są to je nak ludzie niezdolni do prowadzenia sklepu na większą skalę, gdyż nie posiadają głębszych fachowych wiadomości

Na Śląsku jest przemysł silnie rozwinięty, wskutek czego się też sklepy i gospody podnoszą ale z drugiej strony znów konkurencya jest wielka. Gdyby jednak przybyli do naszych miast kupcy Polacy, którzyby byli ludźmi przychylnymi sprawie polskiej i sprawie ludowej, wtenczas liczyćby mogli z pewnością na poparcie ze strony ludu. Wskutek osiedlenia się u nas kupców polskich musieliby się kupcy Niemcy, którzy są obecnie obok urzędników największymi germanizatorami, z ludem naszym liczyć.

Przychodzimy zatem z prośbą do kupców Polaków, a przedewszystkiem do tych młodych ludzi, którzy mają na celu założenie sklepu, ażeby pamiętali o Śląsku, bo tu jest dla nich wdzięczne pole pracy. Gazety polskie i przewodnicy ludu pracować będą wszelkiemi siłami na ich korzyść i dlatego też uczciwy kupiec Polak może mieć na Śląsku bardzo dobre powodzenie.

Ktoby sobie życzył bliższej wiadomości w tym względzie, temu udzieli jej najchętniej wydawnictwo *Głosu ludu śląskiego* we Frysztacie

W uzupełnieniu *„rehabilitacyi funkcyonaryuszów magistratu nowosądeckiego“* oświadczamy, iż zarzut *łapownictwa* — uczyniony w Nr. 7 *„Sadeczanina“* nie odnosi się do p. *Feliksa Jeleńskiego*

Godne uznania. Rada gminna w Krynicy na posiedzeniu d. 19 z. m. odbytem uchwaliła na wniosek p. Józefa Znamirowskiego naczelnika gminy i posła do Rady państwa ze względu na zbliżającą się uroczystość obchodzenia 50cio letniej rocznicy rządów Najjaśniejszego Monarchy cesarza Franciszka Józefa I wstawić w budżet na rok przyszły kwotę 1000 złr. wa. na fun-

dacyę czy to szpitala lub też inną, niewątpiąc ani chwili, że tak komisya zdrojowa jak i właściciel Zakładu zdrojowego przyczynią się odpowiedniemi kwotami do funduszów rozporządzalnych celem urzeczywistnienia fundacyi

---

Sprostowanie. Otrzymujemy następujące pismo:

Z powodu artykułu zamieszczonego w Nr. 17 „Sądeczanina" (obecnie zawieszonego dodatku do naszego pisma. P. R.) w dziale „Kronika" p. t. W żydowskiej służbie" a zawierającego fakta niezgodne z prawdą upraszam na podstawie § 19 ust. pr. o zamieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, że dziewczętom z Przemyśla, które do służby u siebie przyjąłem przedstawiłem się jako właściciel folwarku i katolik. Nie wiem, czy dziewczęta te nie chciały służyć u żyda lecz to wiem, że mnie tego nie powiedziały. Nieprawdą jest, że jedna miała być pokojówką i że miały otrzymać wynagrodzenie miesięczne 7 złr Nieprawdą jest, że po przybyciu do Sącza przekonały się dziewczęta, że je oszukano, że zmuszono je do obsługi w hotelu i że umówione wynagrodzenie zniżyłem samowolnie na 5 złr. miesięcznie. Nieprawdą jest, że chciały zaraz odejść i że puścić ich nie chciałem jak również że jedną z nich prześladowałem w arogancki i brutalny sposób skutkiem czego nieszczęśliwa dziewczyna rzekomo przywiedziona była do ostateczności i chcąc ujść z niewoli żydowskiej, skoczyła z okna drugiego piętra.

Prawdą tylko jest i udowodnić jestem w stanie, że w Przemyślu, gdzie mnie ogół nie znają, albowiem tamże prowadząc kawiarnię, mieszkałem 6 lat, w biurze sług przyjąłem dwie dziewczęta (siostry) jednę jako praczkę za wynagrodzeniem miesięcznem 5 złr. drugą zaś do kuchni za wynagrodzeniem miesięcznem 3 złr. To też, gdy do Sącza przyjechały, czyniąc zadość przepisom policyjnym, zgłosiły się w biurze inspektora policyi i tamże wobec mnie podały, w jakim charakterze i za jakiem wynagrodzeniem do Sącza przybyły, a podały to zgodnie z umową zawartą. — Wkrótce jednak po wstąpieniu ich do służby u mnie była moja żona z nich niezadowolona, albowiem jedna żyła w ciągłej niezgodzie z resztą służby mojej, druga zaś wskutek kłótni siostry z moją służbą ciągle płakała Chciała je tedy żona moja oddalić, lecz niechciały odejść i same prosiły, by je dalej zatrzymano w służbie. Dziewczyna, która wyskoczyła z drugiego piętra w hotelu moim, sama stwierdziła wobec komisyi sądowej, że popełniła ten czyn dlatego, ponieważ przykrzyło się jej za domem i ponieważ siostra jej, która jest u mnie zatrudniona jako praczka sprzeciwiała się powrotowi jej do domu Dalej podnieść muszę, że lekarze sądowi, którzy interweniowali przy komisyi sądowej, podali, iż przyczyną wypadku, że dziewczyna rzeczona wyskoczyła z okna, jest okoliczność, że takowa nie jest przy zdrowych zmysłach i że w tym stanie popełniła ten czyn.

Z uszanowaniem
Józef Altschüler
właściciel hotelu „Imperial"
w Nowym Sączu.

Morderstwo. W niedzielę dnia 26 września br. Jędrzej Korzeń z Siar obok Gorlic, w przystępie szału chwyciwszy siekierę w okropny sposób poćwiartował swą matkę, a po dokonaniu tego uciekł do pobliskiego lasu. Zawiadomiony posterunek żandarmeryi udał się za zbrodniarzem, którego w drugim dniu chwycono i doprowadzono do aresztu, śledztwo karne wdrożone.

Składki. Na budowę kaplicy szk: w N. Sączu złożyli w dalszym ciągu: p. Henryka Pawlikowska 5 złr., p. Szafa 10 ct. p. Wilkosz 10 ct, p. Kieroński 28 ct, p Dulębowski 50 ct, p. Czerny 15, p. L. M. 1 złr. p. Zagrodzki 1 złr. p. Józef Wolanin 1 złr, p Jan Mał. 14. ct, p. Aug. Mał 15; zaś przy wpisach uczniowie gimnazyalni złożyli następujące datki: z I klasy Cycon 50 ct, Czarnek 50 ct, Marynowski 50 ct, Skowroński 50 ct. Teleśnicki 50 ct, Sikora 50 ct, Boniecki 60 ct, Göttman 10 ct, Krzanowski 20 ct, Lefort 20 ct, Maciejowski 30 ct, Metzler 20 ct, Posiut 20 ct, Stefanik 10 ct, Półtorak 10 ct, Zajączkowski 1 złr. Schlapak 1 złr, Stępień 40 ct, Drozdowski 50 ct, Pawłowski 10 ct, Myszkowski. 1 złr. Bukowiec 10 ct, Liptak 10. Siekierski 5. Lach 10. Piechowicz 10, Cwikowski 10, Olszewski 50, Sitowski 1 zł Hebda 10, Bardel 10, Miler 50, Wasiowicz 50, Kmietowicz 10, Pawlik 20 ct.; z II. kl. Sędzimir 12, Bereziński 10, Piełacki 50, Kopeć 10, Cięciel J 10, Jeż 10, Czech 10. Waśko 20, Golechowski 50, Zakrzewski 50, Kościsz 20, Kowalski 1 złt, Łempicki 20, Gajsinger 5, Wąchała 5, Leśniak 50; z kl. III Kurnikowski 50, Łacki 1 złr., Potoczek 20, Paździrek 10, Kaniowski 1 złr. Kondelewicz 5, Krzystoń 60, Rudnicki 50, Serafin 10. Safin 1 złr., Witwicki 13, Dyrek 10, Głód 20. z kl. IV. Kautzki 10, Jankiewi z 50, Waligóra 50, Koszyk 10, Wojtaś 50, Rubczyński 1 złr.. Barbacki 1 złr., Kacz 50, Cwikowski 20; z kl. V. Leniński 90, Hauser 50, Gerlach 30, Barbacki 1 złr. German 1 złr., Mendrala 10, Nawrahil 2 złr., z kl. VI. Tustanowski 20, Klimek 50, Sikora 50, Przybylski 50; z kl. VII Kuropatwa 20, Mossaczy 50, S bosta 2 złr., Kozubski 50; z kl. VIII. Moszoro 30, Lenik 50, Marynowski 50; uczniowie szk. lud. bawiący się na starej kolej. 1 zł uczniowie szk. męsk. przy wpisach 2 złr.; uczennice szk. żeńsk. 10 złr. 60 ct.

Częć gospodarcza

Sposób konserwowania śliwek. Wziąść dobrego gatunku dojrzałych śliwek węgierek; włożywszy je do słoja szklannego lub gliniannego zalać przegotowanym octem z cukrem, cynamonem, angielskim pieprzem i goździkami, a następnie obwiązawszy słój dobrze pęcherzem, stawia się go w chłodem miejscu. Tym sposobem konserwują się znakomicie gruszki i morele.

Kompot z śliwek węgierskich. Wziąć litr lub dwa węgierek, narznąć każdą z nich nożem, wsypać do wrzącej wody i natychmiast wylać na druszlak, a skoro woda zcieknie, wybierają się z nich pestki. Zdjąwszy zewnętrzną skórkę, układa się śliwki na salaterkę, zalewa syropem cukrowym a następnie wydaje do stołu.

Jabłka w grzankach. Wziąść winnych jabłek np. 15, pokrajać każde na cztery części, wybrać ze środka ziarnka i łuskę, oraz zdjąć zewnętrzną skórkę Bierze się następnie pół klg. utłuczonego cukru, sypie się go do rondelka, do którego wlać należy pół litra wino czerwonego, dodać trochę cynamonu i nieco skórki cytrynowej; zagotowawszy to kłaść przygotowane jabłka Pogotowawszy nieco przekładają się do drugiego rondelka, który powinien być masłem wysmarowany i grzankami wyłożony. Stawia się rondelek na godzinę do pieca (bratrury) gdy jabłka będą gotowe, wyjmuje się i układa na półmisek, polawszy ulepem, zrobionym z cukru i białego wina wydaje się do stołu.

Bazylejskie całuski miodowe. Bierze się 1 kg. miodu i 1 kg. mąki, miesza się i ugniata w ciasto, dodając doń 10 gr. soku pomarańczowego, 10 gr. soku cytrynowego, 5 gr. tłuczonego cynamonu, 2 gr. mielonych goździków, 10 gr. czyszczonej sody i 30 dkg. pokrajanych migdałów; następnie ciasto się wałkuje, kraje na małe czworoboczne kawałki, które się wypieka.

Placki miodowe. Bierze się wielką filiżankę miodu, tyleż mąki i 5 jaj. Żółtka wbija się do miodu a białka bije na pianę. Wszystko miesza się należycie i wypieka. Przez dodanie soku cytrynowego otrzymują placki lepszy smak.

Znakomity kit do drzewa czyli szklarski. 6 części proszku z wypalonego wapna, 4 części pokostu (oleju lnianego) ubija się w naczyniu dopóki, masa nie stanie się jednolitą i ciągłą.

Kit do żelaza. Do spajania żelaza z żelazem jest barzo dobry kit następujący: W 4 litrach octu ogrzanego aż do zawrzania rozpuszcza się 1 klg. koperwasu a mięszając ten roztwór ciągle, dodaje się 250 gr. siarki i 250 gr. zmielonego galusu. Zbierającą się podczas gotowania pianę należy zbierać i dodawać tyle czystych opiłków żelaznych ile potrzeba do utworzenia gęstej masy.

Rada dla budujących. Kto na dom sobie w grudniu tylko ścina,
Ten buduje dla wnuka, nietylko dla syna.
(wedle pisarza Vegetius— Renatusa).

Stare drzewa owocowe lub dzikie przesadza się tylko w jesieni, a na wiosnę podlewa je kilka razy bez względu czy jest słota lub pogoda.

Wesoły kącik.

Roztargniony.

— A, kochany pan Adam, kopę lat! Co słychać, jak się ma szanowna małżonka?

— Ależ ja jest m kawalerem.

— Ach, przepraszam, jakim ja roztargniony, chciałem zapytać o zdrowie.... dziatek.

Z życia wiejskiego.

— „Jak ci nie wstyd, Bartłomieju,
Byś upijał się od rana!
Twoja żona, choć jest chorą,
Była u mnie dziś stroskana.
Wszak gorzałka — rzecz to zdrożna!
Pić ją wolno, lecz nie wiele
Nie tak jak ty! Przecież człowiek
Toć nie osieł. ani ciele..."
A Bartłomiej po czuprynie
Skrobiąc ręką, tak odpowie:
— „Jaśnie panie, toć ja właśnie
Za mej żony piję zdrowie!"

NADESŁANE

Niepowołanym opiekunom za dotychczasową a zupełnie niepotrzebną opiekę dziękuję i równocześnie proszę o zniesienie tejże, w przeciwnym bowiem razie, zmuszony będę przeciw nędznym i podłym intrygantom wystąpić sądownie.

Piotr Dobrowolski.

Drukiem J. Knapika w Gorlicach.